

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137—8287

rodzina

NR 7
(1630)
1999

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LIPIEC • CENA 1,20 ZŁ



Jezus Panem szabat

Ogłoszony na górze Synaj Dekalog zawiera aż dziewięć zakazów i tylko jeden nakaz: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Dniem świętym w Izraelu był i jest siódmy dzień tygodnia, zwany szabatem. Istniał specjalny rytuał, jak należy święcić szabat, co jest dozwolone, a co zakazane. Te praktyczne, dodatkowe prawa formułowane i interpretowane przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie wypaczyły ducha odpoczynku „świętego dnia” (w religii chrześcijańskiej dniem tym jest niedziela, natomiast w judaistycznej — sobota).

W intencji Twórcy szabat, dzień ten miał podkreślać wolność człowieka jako dziecka narodu wybranego, umiłowanego przez Boga. Miał być manifestacją godności i radości ludzi wolnych, wyrażającej się uczczeniem Boga i odpoczynkiem, za którym każdy spracowany tak bardzo tęskni.

Zwolnienie od obowiązku pracy w tym dniu, możliwość wzniesienia głowy w górę, ku niebu, prawo do odpoczynku, świadczy o niezależności otrzymanej w darze od Boga. Dar ten umieli w sposób właściwy docenić tylko byli niewolnicy (jak naród Izraela, będący w niewoli egipskiej). Oni wyczuwali sercem, jak należy święcić szabat — dzień szczególnej łączności Boga z człowiekiem. Faryzeusze nawet tak radosny dzień potrafili przemienić w kłopotliwy ciężar. Trzeba było mieć przez cały ten dzień napiętą uwagę, by nie złamać drobiazgowego prawa. I znów, podobnie jak post, szabat w wydaniu tych ludzi stał się celem samym w sobie, a nie dniem gorącej, radosnej modlitwy, i odpoczynku dla ducha i ciała.

Chrystus energicznie przeciwstawił się tym wypaczeniom. Okazję do podjęcia tego tematu dali mu sami faryzeusze. Św. Marek relacjonuje to wydarzenie w następujący sposób: „Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, a Jego uczniowie zaczęli zrywać po drodze kłosa. Faryzeusze zaś mówili Mu: Dlaczego oni robią to, czego

w szabat nie wolno czynić? A On powiada: Nie czytaliście nigdy o tym, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie? Jak za czasów najwyższego kapłana Abiatar wszedł do Domu Bożego i zjadł chleby poświęcone, których nie wolno jeść nikomu oprócz kapłanów, i dał też tym, którzy z nim byli? I mówił im: Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat. Tak więc Syn Człowieczy jest również Panem szabat!” (2, 23-28).

Św. Mateusz i Łukasz dodają, że uczniowie Chrystusa spożywali ziarno z zerwanych kłosów, co podkreślało fakt, że musieli być bardzo głodni.

Żniwa to jeszcze dziś, w dobie mechanizacji, niezbyt lekka praca. Kiedyś zaliczano ją do najznośniejszych, a więc takich, od których należy odpoczywać. Faryzeusze w swej nadgorliwości uznali zrywanie kłosów za odmianę żniw, i z tej racji oskarżyli uczniów przed Jezusem o łamanie szabat. Oczywiście, całą winę widzieli w Nauczycielu, który pozwala uczniom tak postępować. Nie wzięli pod uwagę faktu, że wędrowcom dokuczał głód, a przecież jeść i pić nie zabraniało nawet obostrzone przez nich prawo. Pan Jezus daje im należytą odprawę. Nie usiłuje tłumaczyć, co Prawodawca miał na myśli ustanawiając szabat, lecz odwołuje się do wydarzenia opisanego w Biblii, a mającego bez porównania większe znamiona przestępstwa niż czyn apostołów. Głodny król Dawid i jego towarzysze zaspokoili głód chlebem poświęconym i nikt nie posądził władcy o łamanie prawa, chociaż przepisy zostały podeptane. Prawo do ratowania życia upoważnia do przekraczania wielu przepisów. Jak Dawid naruszył ważne prawo religijne, bo zmusił go do tego głód i to go usprawiedliwiło w oczach Boga i narodu, tak i uczniów nie należy potępiać. Nawet gdyby złamali prawo szabat, nie mieliby grzechu, bo uczynili to z potrzeby. Rwali

i zbierali kłosa nie z pogardy dla szabat, lecz po to, by się posilić, nie dysponowali bowiem zapasem żywności. Ewangelista Mateusz podaje w tym miejscu znamienne słowa, stanowiące pierwszą ostrą przyganę bezdusznej surowości oskarżycieli: „Gdybyście rozumieli znaczenie słów: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nigdy nie potępialiście niewinnych” (12, 7).

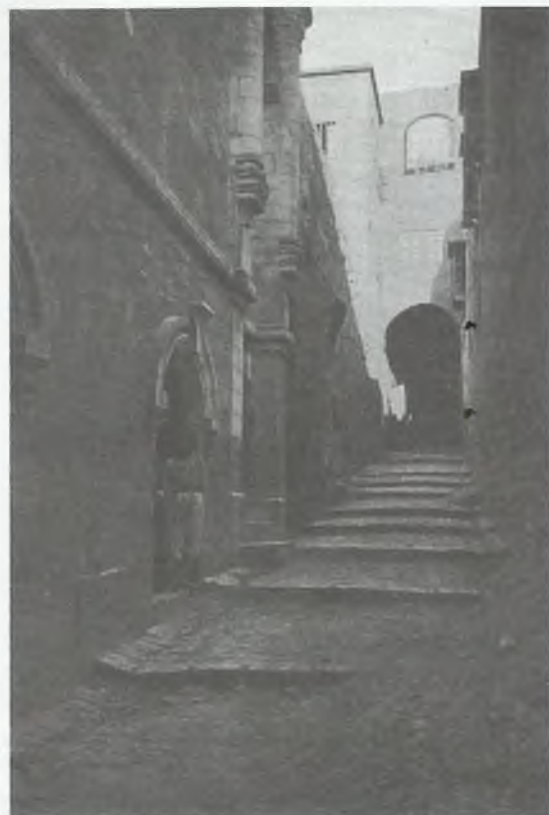
Nasz Przewodnik po katechezie Zbawiciela — św. Marek — wybrał chyba najcelniejsze słowa Mistrza wypowiedziane podczas tej utarczki: „Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabat. Tak więc Syn Człowieczy jest również Panem szabat”.

Bóg, ustanawiając szabat, miał na względzie dobro człowieka, by mógł lepiej służyć Stwórcy, regenerować przez odpoczynek siły do pracy, mieć czas na serdeczniejsze kontakty z bliźnimi. Jezus Chrystus — Syn Boga, Bóg prawdziwy — jest Panem Szabat. On ustanowił dzień świąteczny! Ale Chrystusowe oświadczenie podkreśla w szczególny sposób ludzką zwierzęność nad szabatem. Każdy człowiek jest w jakiejś mierze rzeczywistym właścicielem darów, otrzymanych od Ojca niebieskiego. Jakie to wspaniałe! Jesteśmy więc, jako dzieci Boże, panami własnego świata, bo ten świat został nam dany. Wolno nam ingerować w prawa natury, ale nie na sposób faryzejski, nierozumny, przynoszący szkodę. Nasz stosunek do dnia świątecznego, sposób, w jaki przeżywamy niedzielę, może być sprawdzianem czy dorośliśmy do roli współwłaścicieli świata. Jak się objawia nasze panowanie nad szabatem? Może to tylko okazać do niczym nie hamowanego lenistwa i nudy? Może traktujemy ten dzień zupełnie tak samo jak inne, a nawet odkładamy cały szereg prac z tygodnia do zrobienia w niedzielę, „kiedy będzie więcej czasu”? Czym w takim razie przejawia się świętość tego dnia, a ma być on święty dla naszego dobra? Pan to ktoś taki, kto dba o swoją godność i życie, o ciało i duszę. O byt doczesny i wieczny. Czy w tym świetle mamy prawo nazywać się panami szabat?



Widok ogólny Nazaretu

Odwiędźmy Ziemie Świętą



Jedna ze stacji Męki Pańskiej



Góra Oliwna

Ruiny synagogi w Kafarnau, gdzie Chrystus dokonywał cudów



Wielkanoc w Żaganiu i Zielonej Górze

Po wędrówce za Chrystusem przez czas Wielkiego Postu, po ponownym przeżywaniu dramatycznych dni Jego Męki i Śmierci Krzyżowej — znów widzimy Jezusa żywego, zwycięskiego, pełnego mocy i władzy. Po okresie smutku wraca radość, po dniach klęski i zwątpienia budzi się wiara w Boga, który swoim zmartwychwstaniem zwyciężył śmierć.

Zmartwychwstał! Żyje! To ogłaszają światu uroczyste rezurekcyjne dzwony. Można uciekać daleko, aby nie słyszeć dzwoniącego „Alleluja”, ale wszędzie dogoni nas prawda, że Chrystusa nie można zabić, gdyż jest On silniejszy niż śmierć.

W chwili pojmania i męki Mistrza apostołowie byli zdezorientowani, uciekali zestrachem przed starszą żydowską. Rozproszyli się zupełnie, gdy przyszła godzina ciemności. Jedni z bliska — jak św. Jan, a inni kryjąc się w tłumie — byli świadkami Jego strasznej, zagadkowej, niezrozumiałej, a jednak realnej śmierci. Nie mieli żadnej wątpliwości, że Ten, który został przybity do krzyża, naprawdę skonał.

I oto ci sami ludzie poszli później wysoko podniesioną głową nie tylko w sam środek groźnej i nieprzyjaznej im Jerozolimy, ale na cały świat, głosząc odważnie Zmartwychwstałego Jezusa: „Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (Dz 3, 15).

Jak to się stało, że ci, którzy nie umieli odważnie zaświadczyć o Nim, kiedy jeszcze żył, głoszą Jego Bóstwo i panowanie po Jego śmierci? Jeżeli nie zmar-



Żagań. Adoracja Grobu Pańskiego przez dzieci

tychwstał, czy mogli świadczyć o umarłym odważnym słowem, zdecydowanym stylem swego życia i wreszcie męczeństwem? Wszyscy oni widzieli Zmartwychwstałego i uwierzyli w to, że zostaną również wskrzeszeni, aby na własne oczy zobaczyć końcowy triumf miłości Bożej w wieczności.

Wszyscy widzieli Zmartwychwstałego. Zobaczyła szukającą go Maria Magdaleną, widział Go Szymon Piotr i cała jedynastka uczniów, widzieli Go i rozmawiali z Nim podróżnicy do Emaus, a niewierny początkowo Tomasz padł na kolana, wołając: „Pan mój i Bóg mój”. Widzieli Go, Zmartwychwstałego, i uwierzyli we wszystko, co im wcześniej mówił. Odtąd głównym zadaniem i celem ich życia stało się dawanie świadectwa o Jego nauce, o Jego czynach i Jego Bóstwie.

Przez swoje cudowne zmartwychwstanie Jezus potwierdził prawdziwość głoszonej przez siebie nauki. W okresie Wielkanocnym chcemy podkreślić szczególnie sposób radosny dla nas szczegół, znajdujący się w **Credo: Wierzę w ciała zmartwychwstanie.** Jest to przeogromna nadzieja dla nas, którzy przerażenie jesteśmy kruchością naszych śmiertelnych ciał. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak niewiele trzeba, aby przestało bić serce, które boli, aby zatrzymały się płuca, którymi ciężko oddychać... A oto słyszymy, że Bóg nas wskrzesi do nowego życia! Zatem ci wszyscy, którzy cierpią, dla których każdy dzień jest Wielkim Piątkiem, dla których obecne dni są bardziej czasem powolnego konania niż życia, niech ożywią swoje nadzieje, gdyż Chrystus naprawdę zmartwychwstał.

Przez swoje zmartwychwstanie Jezus potwierdził swoje Bóstwo. Jest Bogiem i Panem wszechświatem. Dlatego my wszyscy, stanowiący jeden powszechny Kościół, czcigodni księża biskupi, wielbne duchowieństwo i wierni, bez których nie byłoby wspólnoty Kościoła, zwiążmy z Nim wszystkie nasze dzienne sprawy i całe nasze życie. Tym wezwaniem zachęcam gorąco wszystkich czytelników „RODZINY”, aby nigdy nie zagubili na rozdrożach życia Jezusa Zmartwychwstałego. Alleluja, Jezus żyje!

Ks. Stanisława Stawowczyk

**Świątynia żagańska:
Grób Pana Jezusa**

**Zielona Góra. Wielki Tydzień:
Ciemnica Pana Jezusa**





Duszniki-Zdrój. Ołtarz główny świątyni



Obraz Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła w Dusznikach-Zdroju

**Obiektywem
przez
nasze
parafie**



Szczecin — parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła.
W środku: proboszcz parafii — ks. inf. Stanisław Bosy



Łódź — parafia pw. Świętej Rodziny. Widok na ołtarz główny



Wierni zgromadzeni w łódzkiej świątyni pw. Świętej Rodziny



Ukrzyżowanie (kwatery ołtarza) ok. 1522 r., Warta

W Imię Boże

W Starym Testamencie spotykamy wiele nazw używanych na oznaczenie Boga. Zwie Go więc Biblia: El — „Bóg” lub „Mocny” Elohim Sabaoth — „Pan Zastępów”; Adonai — „Pan”; Jah — „Przedwieczny”; Szaddai — „Wszchemocny”; wreszcie Jahwe — „Ten który jest”. Znaczenie tego najświętszego z imion Bożych podaje księga Wyjścia. Gdy bowiem Mojżesz zapytał Pana, jakim imieniem ma Go nazywać wobec Izraelitów, otrzymał odpowiedź: „Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: „Który jest” postać mnie do was!... To jest imię moje na wieki i tak mnie nazywać będą wszystkie pokolenia” (Wj 3, 14-15). Jednak przez uszanowanie imienia tego Izraelici w ogóle nie wymawiali.

Przypomnieć tutaj należy, że w języku biblijnym każde imię oprócz swego zwykłego znaczenia wyraża daleko więcej; mianowicie istotę osoby lub rzeczy, jej istnienie, właściwości, wykonywane zajęcie i stanowisko społeczne. Stąd też i Imię Boga oznacza Jego naturę, doskonałości i Osobę tak, jak On nam się

objawił. A zatem wszystko, co winniśmy o Nim myśleć, wszystko, co się do Niego w jakikolwiek sposób odnosi. Dlatego, gdy Pismo święte zachęca nas (a czyni to wielokrotnie), by Imię Pańskie uwielbiać, błogosławić i wzywać, to cześć ta kierować się winna bezpośrednio do samego Boga — Stwórcy i Pana wszechrzeczy.

Podczas publicznej działalności Zbawiciel zapoznał uczniów z istotą swego Ojca — Boga. Mówił im o Jego wszechmocy, potędze, mądrości, sprawiedliwości i świętości. Gdy zaś dobiegał kres Jego ziemskiej wędrówki, dokonując podsumowania swej działalności, powiedział podczas „modlitwy arcykapłańskiej”: „Objawiłem Imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata” (J 17, 6).

Na krótko przedtem, podczas ostatniego wystąpienia w świątyni, a później w czasie modlitwy w Ogródzie Oliwnym obserwowaliśmy, jak dusza Jego jest strwożona; jak drży przed zbliżającym się cierpieniem i śmiercią. W świątyni powiedział: „Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż

powiem? Ojczy, wybaw mnie od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem” (J 12, 27) na świat. To samo czuł w Ogrójcu, gdzie „upadłszy na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojczy, mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszak nie jako Ja chcę, ale jako Ty” (Mt 26, 39). Jednak z gotowością podejmuje tę wielką ofiarę dla uwielbienia Imienia Ojca swego. Na ten moment zwrócił Jezus uwagę pozostałym z Nim uczniom, gdy Judasz odszedł z Wieczernika, aby Go wydać. Stwierdził bowiem, że przez to co teraz nastąpi, „został uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg został uwielbiony w Nim” (J 13, 31).

Ze wszystkich doskonałości boskich wymienianych w Piśmie świętym, na pierwszy plan wysuwa się świętość Pana Boga. Z uwagi na tę świętość należy otaczać Go najwyższym szacunkiem i uwielbiać. Pamiętać też należy, że Bóg sam nazywa się świętym i z tej racji domaga się od ludzi czci i świętości. Daje temu wyraz, mówiąc: „Uświęćcie się i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11, 44). Zaś przez usta Proroka stwierdza: „Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, Ja, święty izraelski, twoim wybawicielem” (Iz 43, 3). Wyjaśniając zaś powody rozproszenia narodu izraelskiego, mówi przez usta innego Proroka: „Gdy przybyli do narodów, wtedy tam, dokądkolwiek przybyli, znieważali moje święte imię, gdyż mówiono o nich: Oni są ludem Pana (a) musieli wyjść z Jego ziemi” (Ez 36, 20). Bowiem tylko człowiek pokorny i święty zdolny jest Boga należycie uczcić. Potwierdzeniem tego są słowa: „Święci i pokornego serca, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki” (Dan 3, 87).

Świętość jest doskonałością moralną i ci, których Bóg uświęca, stają się doskonałymi w tym samym porządku moralnym. Jeżeli bowiem Bóg coś działa, czyni

to dla dokonania i pomnożenia świętości. Zatem dzieła Jego, to dzieła święte — dzieła uświęcenia. Prawdę tę podkreśla już król i prorok Dawid, gdy pisze: „Pan jest wierny we wszystkich słowach i we wszystkich swoich dziełach święty” (Ps 144, 13b). Dlatego obowiązkiem każdego człowieka jest przenosić się myślą w sferę Bożych zamiarów i pragnąć, by urzeczywistniły się one w jego własnej duszy. Bowiem dopiero wówczas — stosownie do zamiarów Boga — będzie on stawał się coraz bardziej święty. W ten zaś sposób stanie się on doskonałym obrazem Boga, czyli Imię Boże zostanie w nim uświęcone.

Powtarzając słowa „święć się Imię Twoje” wyrażamy również pragnienie, by Ojciec niebieski był przez nas uznawany za swoją potęgę i mądrość, lecz przede wszystkim z racji swej niezwykłej świętości. Modlimy się o to, byśmy do Niego jako do Istoty najdoskonalszej i najświętszej, w naszych myślach i uczuciach odnosili się ze świętą bojaźnią i czcią: byśmy zawsze świadomi Jego obecności nie tylko nie obrażali Go grzechami, ale całym postępowaniem wiernie Mu służyli. Prosimy, by całe nasze życie było nieustannym hymnem uwielbienia Boga po trzykroć świętego, tak, jak w proroczym widzeniu uwielbiały Go chóry Serafinów, wołając: „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów! Pełna jest ziemia chwały Jego” (Iz 6, 3).

Pierwsze zatem życzenie, jakie w Modlitwie Pańskiej kierujemy ku Ojcu niebieskiemu jest to, by cześć najświętszego Boga rozszerzała się i pogłębiała w sercach ludzkich; byśmy wszystko czynili „na większą chwałę Boga”. Nie jest to jednak prośba

o pomnożenie tego, co nazywamy powszechnie „wewnętrzną chwałą” Boga. Stąd, jeżeli prosimy o „święcenie się” Imienia Bożego, nie mamy na myśli tego, by Imię Boga tj. istota Boża sama w sobie jeszcze bardziej się uświęcała. Jest ona bowiem pełnią nieskończonej świętości. Bowiem — jak zauważa Psalmista — „od wieków „święte’... jest Imię Jego” (Ps 111, 9b). Chodzi tu raczej o stosunek świętości Bożej do nas, to jest o to, „aby Bóg w nas i przez nas był coraz lepiej poznawany w swych doskonałościach i jako taki coraz bardziej uwielbiany” (św. Cyprian: O Modlitwie Pańskiej, 12).

Istotna bowiem chwała jaką od wieków jest udziałem Boga, nie może ulegać ani zmniejszaniu się, ani powiększaniu.

Natomiast tzw. „zewnątrzną chwałą” Boga, oddawana Mu przez stworzenia, nie tylko może, ale powinna się nieustannie pomnażać. Każda bowiem istota stworzona jest objawieniem się, (choć w różnym stopniu) mocy, mądrości i dobroci Stwórcy. Jako odbłask doskonałości boskich, każde stworzenie stosownie do swego rozwoju, przyczynia się do uwielbienia Boga. Prawdę tę przypomina autor natchniony, gdy pisze: „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk Jego” (Ps 19, 2). Ale na ziemi człowiek jest jedyną istotą, która może oddawać cześć Bogu świadomie — przez poznawanie Go i podziwianie Jego doskonałości.

Dlatego też świadome i zamierzone święcenie Imienia naszego Ojca w niebie jest celem, dla którego Bóg stworzył człowieka i do którego człowiek ustawicznie powinien dążyć; do chwili obudzenia się w nim rozumnej woli, aż po

kres doczesnej wędrówki — po wieczność. Bowiem o przyszłe życie w szczęśliwości wiecznej polegało będzie na nadnaturalnym poznaniu nieskończenie świętej istoty Boga i płynącej stąd miłości; na doskonałym wypełnianiu duszy świętością. Zatem życie zbawionych będzie jednym wielkim, nieprzerwanym „święceniem” Imienia Ojca niebieskiego.



Pierwsza prośba Modlitwy Pańskiej ma zatem sens następujący: Wyznawcy Chrystusa — jako wspólnota mesjańska — proszą Boga, aby On sam uświęcił swoje imię, czyli okazał się świętym, transcendentnym Bogiem w dziejach ludzkości, dając jej poznać swoją wielkość, majestat i chwałę. Formułując w ten sposób pierwszą prośbę modlitwy „Ojciec nasz” daje Zbawiciel do zrozumienia, że chwała Boga jest pierwszym celem, do którego zmierza wszystko co istnieje. Do tego celu kierować się winna również każda myśl, każdy czyn i modlitwa człowieka. Zwraca na to uwagę Apostoł w słowach: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor 10, 31).

Kto tak postępuje, przyczynia się tym samym przez wszystkie swoje czynności do pomnożenia własnego szczęścia i to tym bardziej, im mocniej wysuwa na pierwszy plan ten główny czynnik, jakim jest chwała Imienia Bożego. Ten pracuje równocześnie nad świętością i szczęściem bliźnich swoich. Prawda ta jest konsekwencją słów Zbawiciela, który — zwracając się do swoich wyznawców wszystkich wieków i pokoleń — powiedział: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebie” (Mt 5, 16).

Trzeci Maja – Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, Patronki zielonogórskiej parafii

Naród Polski w ciągu swych dziejów wielokrotnie doświadczał szczególnej opieki Matki Bożej. Moc tej opieki zajaśniała wyjątkowo podczas najazdu szwedzkiego. Po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami, król Jan Kazimierz w dniu 1 kwietnia 1656 roku uroczystym aktem oddał nasz kraj pod opiekę Matki Bożej, obierając ją Królową Polski. Święto to obchodzone jest w pamiętnym dniu uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Maryja — Królowa Polski — jest główną patronką naszego kraju, obok świętych biskupów i męczenników Wojciecha i Stanisława.

Wiele parafii, w tym zielonogórska świątynia i parafia zarazem, jest pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski. Od chwili mianowania przez księdza biskupa ordynariusza Wiesława Skołuckiego proboszczem parafii w Zielonej Górze księdza Stanisława Stawowczyka, parafia ta co roku obchodzi uroczystości swoje święto. Również i w tym roku wierni dziękowali Matce Bożej za dotychczasową opiekę i prosili Ją o dalsze wstawianictwo u Jezusa Chrystusa.

Było za co dziękować Bogu i Jego Matce. Otóż nowy proboszcz, ks. Stanisław Stawowczyk, odremontował ten Maryjny kościół. Nie czas i miejsce na wyliczanie wykonanych prac, nie mniej jednak kościół został gruntownie „przebudowany”. Co prawda, zewnątrz mury są takie same, jednak wewnątrz świątyni zostało zupełnie zmienione. Jest jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie jeśli chodzi o oczyszczenie elewacji (cegieł), wykonanie stosownego otoczenia, zagospodarowania strychu. Jednakże już teraz kościół przykuwa uwagę modlących się tu wiernych i wstępujących przechodniów.

W święto Patronki Parafii uroczystą sumę odprawił Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej, ks. biskup Wiesław Skołucki. Krzepiące Słowo Boże wygłosił Pasterz Diecezji. Pragnęliśmy w ten sposób, poprzez ofiarę Mszy św., podziękować wszystkim ofiarodawcom i ludziom, bez których pomocy niemożliwe stało się realne. Ksiądz Biskup również w tym samym dniu odprawił nabożeństwo majowe i pobłogosławił wszystkich Najświętszym Sakramentem.

Za pośrednictwem naszego miesięcznika „RODZINA” pragnę bardzo serdecznie podziękować Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Wiesławowi Skołuckiemu za przyjęcie zaproszenia, za wspólną kapłańską modlitwę, za krzepiące Słowo i odwiedzenie naszej społeczności parafialnej. Bóg zapłać, Księżu Biskupie.



Powitanie Ks. Bpa przez proboszcza parafii ks. Stanisława Stawowczyka



Komunia św.

Wierni podczas Mszy św.



Niedzielę 30 maja 1999 r. — Uroczystość Trójcy Świętej — parafia pw. NMP Zielnej w Lesznie przeżywała w szczególny sposób. W dniu tym bowiem czworo dzieci — Monika Kałek, Jagoda Marciniak, Sebastian Kałek i Dawid Marciniak — przygotowanych w przyparafialnym Punkcie Katechetycznym, przystąpiło do I Komunii Św.

W uroczystości uczestniczył również zaprzyjaźniony z parafią ks. proboszcz Józef Deker ze Świdnicy. Natomiast prezes Rady Parafialnej, p. Helena Dziki, zadbała o odpowiedni wystrój kaplicy, przyozdabiając ją pięknymi kwiatami.

W sobotę, w godzinach wieczornych, miejscowy proboszcz, ks. dzie-



Dzieci przyjmujące I Komunię św.

Uroczystość Pierwszej Komunii świętej w parafii w Lesznie

kan dr Tadeusz Piątek odprawił Mszę św. w intencji matek parafii, a ks. Józef Deker przeprowadził spowiedź uszną przy konfesjonale, do której przystąpiły najpierw dzieci mające przyjąć w niedzielę I Komunię Świętą, a następnie pozostałe dzieci i młodzież.

W niedzielę dzieci wraz z ich rodzicami i chrzestnymi powitał przed kaplicą ksiądz proboszcz. Następnie ze śpiewem „Kto się w opiekę” procesjonalnie zostały one wprowadzone do kaplicy. Po oddaniu czci Najświętszemu Sakramentowi i odśpiewaniu Hymnu do Ducha Świętego, ks. dr Tadeusz Piątek skierował następujące słowa do dzieci przystępujących do I Komunii Św.: „ (...) Dziś przyjmiecie do waszych serc Pana Jezusa w Komunii Św. Serce każdego z was stanie się żywym tabernakulum. (...) Tu, w Lesznie, przyjęliście przed laty sakrament Chrztu Św., stając się członkami Kościoła Chrystusowego we wspólnocie poiskokatolickiej. Wasi rodzice i rodzice chrzestni złożyli wtedy za was wyznanie wiary i zobowiązali się wobec Boga wycho-

wywać was po chrześcijańsku i na wiernych członków Kościoła Polskokatolickiego. Dziś już sami wyznacie swoją wiarę, a następnie złożyte przyrzeczenie — wobec Boga, księdza proboszcza, swoich rodziców i całej parafii — że będziecie kochać Boga i bliźniego oraz, że pozostaniecie wierni Kościołowi Polskokatolickiemu (...).”

Po złożeniu przez dzieci przystępujących do I Komunii Św. wyznania wiary, miejscowy duszpasterz przeprowadził spowiedź ogólną, a ks. Józef Deker odprawił uroczystą Mszę św. Słowo

Boże wygłosił oraz Komunii św. udzielił ks. dziekan dr Tadeusz Piątek.

Po Mszy Św. dzieci złożyły przyrzeczenie, a następnie otrzymały poświęcone książeczki, różańce, medaliki oraz pamiątkowe obrazki.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” i hymnu Kościoła Polskokatolickiego „Tyle lat my Ci, o Panie”. Przebieg uroczystości utrwalony został na zdjęciach wykonanych przez p. inż. Stefana Bręczewskiego.

Anna Chmielewska
lektorka

Księża, dzieci i ministranci — pamiątkowa fotografia



Świat i życie

Każdy człowiek ma własną wizję genezy świata i życia. Obraz ten zależy od wielu czynników: „niektórzy ludzie wierzą w naukę, inni wierzą w Biblię (...). Wszystko zależy od punktu wyjścia, (...) tradycji czy grona najbliższych” (J. Agassi). Wizja świata, w połączeniu z uznaniem pewnych norm moralnych i wartości, staje się światopoglądem. Zobowiązuje on nas do takich działań, które mają na względzie urzeczywistnienie tej wizji świata oraz zaakceptowanego systemu wartości, ocen i ideałów.

My, chrześcijanie, powinniśmy naszą wiedzę i wartości uzasadniać i oceniać w trzech płaszczyznach: naukowej, filozoficznej i teologicznej. Każdy z tych trzech poziomów poznawczych daje nam odpowiedź na określone problemy, a wspólnie gwarantują spójny obraz świata i przekonań o sensie ludzkiego życia. Francuski biochemik Joël de Rosnay tak o tym pisze: „(...) problem powstania życia należy rozpatrywać w całej jego rozciągłości, a nie ograniczać się tylko do jednej określonej dziedziny, niezależnie od tego, czy będzie to nauka ścisła lub stosowana, filozofia lub religia. Przy rozpatrywaniu problemu pochodzenia życia należy więc jednocześnie wziąć pod uwagę jego aspekty naukowe, filozoficzne i religijne”.

W naukach przyrodniczych dąży się do wskazania i wyjaśnienia tych dróg, które przyczyniały się do stopniowego, ewolucyjnego przekształcenia materii martwej w najprostszy organizm żywy. „To przekształcenie dokonywało się w bardzo długim czasie, przez jeden lub dwa mld lat (życie powstało 2,5-3 mld lat temu) poprzez różne etapy, od wytworzenia najprostszych związków organicz-

nych, węglowych, fosforowych, azotowych, poprzez ich koncentrację i wzrost złożoności, powstanie aminokwasów i peptydów, aż do pojawienia się białek i kwasów nukleinowych oraz uzyskanie przez nich zdol-



ności wykonywania podstawowych funkcji życiowych samoreprodukcji i samoregulacji”.

Zgodnie z zasadą ewolucyjną, pojawienie się życia nie miało charakteru nagłego skoku, lecz następowało w drodze powolnego procesu rozwojowego.

Problem genezy świata i życia, ujmowany w naukach przyrodniczych, wymaga gruntownych analiz w płaszczyźnie filozoficznej. Dokonuje się ona „przez wskazanie ostatecznych racji natury bytów żywych i ich adekwatnej genezy”. W ten sposób mamy do czynienia z dwupłaszczyznowym, przyrod-

niczo-filozoficznym podejściem, dającym całościowy obraz świata.

Według Teilharda de Chardin, życie jest skutkiem działania Pierwszej Przyczyny, choć równocześnie w jakimś sensie skutkiem ewolucji świata. Opowiadając się za jednością i ciągłością zjawiskową całej rzeczywistości, Teilhard de Chardin wprowadza podwójne uwarunkowania

przyczynowe: akt stwórczy Boga („przyciągające działanie Boga”) oraz współdziałanie przyczyn wtórnych. Wynika z tego, że Teilhard de Chardin podtrzymał tezę kreacjonizmu bezpośredniego przy wyjaśnianiu genezy życia, przy równoczesnej akceptacji poglądów ewolucyjnych. Pojmuje więc on życie jako rezultat ingerencji Bożej i ewolucji Kosmosu.

Natomiast według K. Rahnera, „Bóg jest transcendentną zasadą świata i działania stwórczeń, a nie tylko jedną z przyczyn kategoryalnych. Działalność Boża względem rzeczywistości łączy się z równoczes-

nym, bezpośrednim działaniem przyczyn wtórnych, którym udziela mocy sprawczej, że te ich działania są zawsze aktywnym przekraczaniem siebie i staniem się czymś więcej (...). Skutek w postaci zaistnienia nowej ontologicznie formy bytu pochodzi w równej mierze i bezpośrednio zarówno od Przyczyn Pierwszej, jak i od przyczyn wtórnych”.

Pogłębiona analiza takiego tłumaczenia początków życia może doprowadzić do całkowitego przewyciężenia sporów pomiędzy naukowym, ewolucyjnym obrazem świata, a jego tłumaczeniem metafizycznym i teologicznym.

Francuski przyrodnik i filozof XVII stulecia, B. Pascal, powiada: „Koniec rzeczy oraz początek są nieodwołalnie ukryte w nie dającej się przebadać tajemnicy”. Rzeczywistość bytu jest tak głęboka, że nauki przyrodnicze nie są w stanie dotrzeć do jej ostatecznej, podstawowej przyczyny. Można tego dokonać jedynie na gruncie nauk humanistycznych, filozofii lub teologii. Biblijny opis stworzenia świata i człowieka stanowi właśnie takie filozoficzno-teologiczne dopełnienie wiedzy przyrodniczej.

Opis stworzenia świata znajduje się w „Księdze Rodzaju” (1,1 — 2,3). Jezus znał ten opis i powołał się na niego, tłumacząc nierozzerwalność małżeństwa: „Czy nie czytaliście, że Stwórca na początku stworzył mężczyznę i kobietę?” (Mt 19, 4).

Opis stworzenia świata zamieszczony w „Księdze Rodzaju” podzielony jest jakby na strofy, mówiące o kolejnych sześciu dniach stworzenia. Oto początkowe fragmenty opisu:

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność nad powierzchnią bezmiaru wód, a tchnienie Boga unosiło się nad tymi wodami.

Wtedy to rzekł Bóg: Niechaj się stanie światłość! I stała się

światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

I tak nastał wieczór i poranek — dzień pierwszy” (Rdz 1, 1-5).

W podobnie skomponowanych strofach mówi „Księga Rodzaju” o sześciu dniach stworzenia, wymieniając w tych sześciu dniach wszystkie rodzaje rzeczy. W pierwszych trzech strofach mówi się więc o „nieruchomych” elementach świata, mianowicie o światłości, wodzie tworzącej sklepienie niebieskie i ziemi z pokrywającą ją roślinnością. Następne trzy strofy wymieniają te wszystkie rzeczy, które się poruszają: na sklepieniu niebieskim — słońce, księżyc i gwiazdy, w wodzie i powietrzu pod sklepieniem niebieskim — ryby i ptaki, wreszcie na ziemi — zwierzęta i człowiek. W ten sposób wyraża „Księga Rodzaju” przekonanie, że wszystko, co człowieka otacza, a na co człowiek patrzy, i on sam, jest stworzone przez Boga.

Opis stworzenia zamieszczony na kartach Pisma św. nie jest przyrodniczym dociekaniem na temat początku świata i kolejności pojawiania się poszczególnych rodzajów rzeczy. Opis ten jest pouczeniem o faktach religijnych: że wszystko cokolwiek istnieje, zostało stworzone przez Boga, który istnieje sam przez się, jest najwyższym i nieskończonym istnieniem. Cała rzeczywistość istnieje dzięki Niemu, uczestnicząc w każdej chwili w Jego istnieniu.

Jak widać, biblijny opis stworzenia świata i człowieka nie jest sprzeczny z ewolucyjnym pojmowaniem dziejów ziemi. „Biblia nie była i nie jest podręcznikiem przyrodznictwa, ale historią przymierza między Bogiem a człowiekiem. O świecie przyrody mówi w sposób przyjęty w czasie i w kulturze, w której żył autor danej księgi Pisma św. Tylo o związku między

Bogiem a człowiekiem mówi w sposób przekraczający granice czasu i kultury. Prawda, że trzeba było czasu, by ludzie, którzy przywykli brać dosłownie opisy biblijne, wykształceni w czasach, gdy ewolucjonizm był jeszcze kategorią myślenia w naszej kulturze obcą, dostrzegli jaki jest prawdziwy sens opisu stworzenia świata i przestali uważać ewolucjonizm za narzędzie walki z religią (...). W sumie, ewolucjonizm — zmuszając uczonych chrześcijańskich, zarówno katolików, jak i protestantów do intensywnego zajęcia się badaniem opisu stworzenia — przyczynił się do znacznego postępu w rozumieniu tekstu biblijnego”.

„Ojcze, (...) niech usłyszysz i zrozumie, w jaki sposób na początku stworzyłeś niebo i ziemię (Rdz 1, 1). Pisał o tym Mojżesz, napisał i odszedł, przyszedł stąd do Ciebie; i teraz nie ma go przede mną; albowiem gdyby był, trzymałbym go i prosił, i zaklinał przez Ciebie, by mi ułatwił zrozumienie; i nadstawiłbym uszy ciała mego na dźwięki wychodzące z ust jego (...). Skoro więc ciała jego pytać nie mogę, to proszę Ciebie, Prawdo (...) coś pozwoił owemu słudze Twemu mówić, daj i mnie zrozumieć. Oto są niebo i ziemia, wołają, że są stworzone (...) wołają również, że się same nie uczyniły (...). A głosem mówiącym jest sama oczywistość. Ty więc, Panie, uczyniłeś je, Ty który jesteś piękny, bo i one są piękne; który jesteś dobry, bo i one są dobre; który istniejesz, bo i one istnieją. Nie są jednak tak piękne i dobre, ani nie istnieją, tak jak Ty, ich Stwórca, z którym porównane, nie są ani piękne, ani dobre, ani nie istnieją. Wiem to, dzięki Ci, a wiedza moja, porównana z Twoją, jest niewiedzą (...) stworzyłeś, Boże, niebo i ziemię: w Słowie Twoim, w Synu Twoim, w Mocy Twojej, w Mądrości Twojej, w Prawdzie Twojej (...). Któż zdoła to zrozumieć, kto zdoła opowiedzieć? (...). Ja zaś wierząc Twoim słowom będę wołał: „Jak wspaniałe są dzieła Twoje, Panie! Wszystko uczyniłeś w swojej mądrości” (Ps 103, 24). Ta mądrość jest początkiem i w tym stworzyłeś niebo i ziemię” (Św. Augustyn, Wyznania, XI).

Nagrodzone piękno

Parafia poiskokatolicka św.św. ap. Piotra i Pawła w Szczecinie otrzymała nagrodę II stopnia ministra kultury i sztuki w konkursie na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1996-97.

szczegółowej konserwacji. Oprócz trzech potężnych żyrandoli z XVI i XVII wieku, główek mieszczan na zewnątrz, największej kolekcji tablic nagrobnych, skarbony św.św. Piotra

W ten sposób doceniono efekty prac konserwatorskich, które przywróciły blask najstarszemu zabytkowi sztuki sakralnej. Cieszy oko odnowiony obraz na sklepieniu kościoła, odrestaurowane płyty nagrobne, odświeżone złotem elementy dekoracyjne. Zanim jednak bezcenne dzieła odzyskały swoje piękno, proboszcz parafii, **ks. mgr infułta Stanisław Bosy** musiał znaleźć pieniądze na kosztowną konserwację.



Kościół św.św. Piotra i Pawła był pierwszą placówką duszpasterską księdza. Przyjechał do Szczecina w październikową noc 1973 roku. — *Kiedy jechałem z dworca, kościół wydał mi się okazały, ładny. Ale kiedy w niedzielę wszedłem do środka, pomyślałem, że jest tu tyle do zrobienia, że nie wiem, od czego rozpocząć* — wspomina **ks. Stanisław Bosy**.

Odnawianie zaczęło się od dachu. Po kapitalnym remoncie przyszedł czas na blacharkę. W dalszej kolejności ksiądz proboszcz zajął się wieżą, któ-

rą zastał w katastrofalnym stanie, założył odgromienie kościoła. — *Zdecydowałem, że trzeba także zabrać się za plac kościelny, który wówczas zalegały śmieci. Po uporządkowaniu, obsadziłem teren jodłami i świerkami.*

Konsekwentnie ks. Bosy realizował kolejne przedsięwzięcia. Odmalował ściany, których pędzel nie dotykał przez dwadzieścia lat. Zajął się ołtarzem głównym i bocznymi — nowy tryptyk przedstawia patronów kościoła, w punkcie centralnym — Jezusa na krzyżu.

W 1977 roku ks. proboszcz sprowadził z Oświęcimia prochy pomordowanych i otworzył kaplicę męczenników polskiego narodu. — *Po tym wszystkim, nie dawała mi spokoju myśl o odnowieniu obrazu na sklepieniu kościoła* — mówi dalej **ks. Stanisław Bosy**. — *W tym studium obraz nie przechodził*



i Pawła, to najcenniejsze dzieło, mówiące o minionych wiekach.

Obraz (27 metrów długości i 4 szerokości) z 1703 roku, autorstwa Ernesta Eichnera, namalowany na sosnowych deskach, przedstawia trzy sceny biblijne: adorację Baranka, Chrystusa na tronie i dzień gniewu. — *Renowacja wiązała się jednak z pieniędzmi. Władze konserwatorskie Urzędu Miasta i Województwa były życzliwe sprawie, ale finansowo nikt nie mógł pomóc. Złożyłem więc wizytę w Fundacji Polsko-Nie-*

mieckiej w Warszawie i po trzech latach od złożenia szczegółowej dokumentacji, w grudniu 1995 roku, otrzymałem decyzję o dotacji na pełną konserwację obrazu. To, co zabrała inflacja, dołożyła parafia, Miejski Konserwator Zabytków, Zakład Gazowniczy Szczecin — przypomina ks. St. Bosy.

Prace konserwatorskie, wykonywane przez Pracownię Konserwacji Dzieł Sztuki, pod nadzorem miejskiego i wojewódzkiego konserwatora, opiniowane przez ministerialnego rzeczoznawcę, bezpośrednio kierowane przez konserwatora z Kielc, trwały 5 miesięcy. Obraz zajaśniał wreszcie pełnym blaskiem; wydawało się, że to już koniec przedsięwzięć. I wtedy ksiądz proboszcz zwrócił uwagę na detale architektoniczne, których nieciekawo stan psuł cały efekt. Znow więc zaczął szukać pieniędzy. Fundusze z Biura Dokumentacji Dzieł Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta i środki własne umożliwiły pozłocenie szczegółów.

Kolejny krok, to malowanie sufitu i wnętrza, zrealizowane dzięki finansowemu wsparciu wiernych i turystów. — *Teraz szukam pieniędzy na odnowienie elewacji zewnętrznej. Rozmawiałem w tej sprawie z biskupem w Szwajcarii oraz Fundacją „Partner Sein”. Mam nadzieję, że zdobędę środki.*

Ks. proboszcz Stanisław Bosy cieszy się z nagrody ministra kultury i sztuki,

pierwszej, jaką przyznano kościołowi polskokatolickiemu. Tak mówi o swoich konserwatorskich działaniach: — *To moja pasja. W tym kościele mówią wieki. Praca właściwie nie ma końca, obiekt zabytkowy trzeba bowiem ciągle konserwować. Chciałbym podziękować wszystkim, dzięki którym kościół św. św. Piotra i Pawła tak wypiękniał — Fundacji Polsko-Nie-*

mieckiej, konserwatorowi UM Małgorzacie Paszkowskiej i UW Ewie Staneckiej, prezydentowi Szczecina, Zakładowi Gazownicze- mu w Szczecinie, Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki pod kier. Mirosławy Koutny-Giedrys, wykonawcom — wszystkim, którzy włożyli tu swoje serce.

(wg artykułu Anety Klonowskiej zamieszczonego w prasie szczecińskiej)



STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

Informator dla kandydatów na rok akademicki 1999/2000

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest państwową, ekumeniczną wyższą szkołą teologiczną. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie uczelnią teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak na innych uczelniach, stypendium państwowe.

ChAT, jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej oraz pedagogiki szkolnej i korekcyjnej. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne). Ponadto, tylko w formie stacjonarnej, wprowadza się od najbliższego roku akademickiego 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki.

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII EWANGELICKIEJ, PRAWOSŁAWNEJ I STAROKATOLICKIEJ

Studia trwają pięć lat (10 semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studia przygotowują do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej i państwowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi, poradnictwem pastoralnym itp. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU

PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ I KO- REKCYJNEJ

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej i korekcyjnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę zarówno w kościelnych jak i świeckich instytucjach edukacyjnych.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGI- STERSKIE W ZAKRESIE PEDA- GOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej. Istnieją tylko w formie stacjonarnej.

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Na studia teologiczne (w trybie zaocznym, jak i stacjonarnym) obowiązują identyczne zasady przyjęć. Podstawą do przyjęcia na studia są pozytywne wyniki egzaminów wstępnych. Egzaminy obejmują:

- literaturę polską (pisemny),
- język obcy (pisemny, test),
- rozmowę kwalifikacyjną w zakresie elementów literatury polskiej, historii Polski i powszechnej oraz wiedzy konfesyjnej.

Podstawą przyjęć na licencjackie studia zawodowe jest rozmowa kwalifikacyjna, oparta na znajomości wcześniej podanych lektur. Jej zadaniem jest określenie predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz ogólna ocena przygotowania intelektualnego. W szczególności ocenie podlega ogólne przygotowanie humanistyczne, orientacja w zagadnieniach organizacyjnych i prawnych związanych z kierunkiem studiów oraz wiedza konfesyjna.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki jest dyplom licencjacki.

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe w roku akademickim 1999/2000 składają dokumenty do 21 czerwca 1999 r. Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów upływa 24 września 1999 r.

Egzaminy wstępne na studia magisterskie na kierunku teologia odbędą się 1 i 2 lipca, natomiast rozmowa kwalifikacyjna na wyższe studia zawodowe (licencjackie) — 1 lipca. Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia standardowych dokumentów (podanie-kwestionariusz kandydata o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości, wypis z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopia stron z adnotacjami, orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i zawodu). Kandydaci na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia muszą przedstawić ponadto pismo polecające ze swojego Kościoła. Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną w przypadku przyjęć bez egzaminów wstępnych) ustala się na 50 zł.

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się 13 i 14 września 1999 r.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 7,20 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 72/99.

Z życia Kościoła



Kazimierz Pawełek, redaktor naczelny dziennika „Kurier Lubelski” wręcza ks. infułatowi medal „Ludziom Gorących Serc”



Dzieci z Pogotowia Opiekuńczego i Domu Dziecka z ul. Narutowicza, którymi opiekuje się parafia

W dniu 12 lutego br. Kapituła, działająca przy dzienniku „Kurier Lubelski”, przyznała ks. infułatowi Bogusławowi Wołyńskiemu medal „Ludziom Gorących Serc”. Został on przyznany za działalność społeczną i ekumeniczną w Polsce i za granicą.

Wręczenia dokonali 1 marca (niedziela) na Mszy św. o godz. 11.00 redaktor naczelny „Kuriera Lubelskiego” Kazimierz Pawełek i redaktorka Danuta Bryk. Oprócz medalu, Ks. Infułat otrzymał również kwiaty, które wręczyli redaktorzy „Kuriera Lubelskiego”, dzieci Pogotowia Opiekuńczego, Domu Dziecka z ul. Narutowicza, bezdomni i Rada Parafialna. Po Mszy św. odbyła się na plebanii agapa dla zaproszonych gości.

Wielce Czcigodni Księża i Szanowni Państwo

Pragniemy polecić wszystkim naszym Drogim Czytelnikom książkę bpa Ursa Küry'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, która została przetłumaczona i opracowana naukowo pod kierunkiem bpa prof. dr hab. Wiktora Wysoczańskiego. Książka ukazała się w uznanej, wielotomowej serii *Kościół świata*. Autor — bp Urs Küry (1901-1976) — profesor Uniwersytetu w Bernie, znakomity znawca starokatolicyzmu, historyk Kościoła, przedstawia nam utrzymany na wysokim poziomie wykład z zakresu podstaw historii, teologii i ekumenii starokatolickiej; jest to zwięzła i przystępna prezentacja myśli starokatolickiej. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pracowników naukowych i studentów, ale dla wszystkich osób zainteresowanych starokatolicyzmem. W przedmowie do polskiego wydania, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański napisał: „Myśl o wydaniu tej książki czołowego teologa starokatolickiego, bpa U. Küry'ego, w wersji polskiej, nurtowała mnie od czasu studiów na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bernie w roku akad. 1971/72. Jednakże realizację tego zamiaru musiałem z roku na rok odkładać ze względu na inne prace, wśród których należy wymienić zwłaszcza przygotowanie rozprawy doktorskiej (1982) i habilitacyjnej (1984) oraz zajęcia i obowiązki związane z zajmowaniem stanowiska prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1987-1990, a następnie rektora tejże Uczelni w latach 1990-1996”.

Jest to pierwsze polskie wydanie, oparte na trzecim wydaniu niemieckim, które zostało w znacznym stopniu zmienione i uzupełnione. Wydanie polskie jest poprawione i uzupełnione; zawiera napisany przez bpa W. Wysoczańskiego tekst zatytułowany: *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne* oraz rozszerzone noty biograficzne i bibliograficzne, a także najważniejsze dokumenty starokatolickie.

Urs Küry, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1996, s. 748, cena 30 zł; oprawa twarda — 33 zł.